

7) Wyrażenia jak: „prawie“, „nieznacznie“, „w pobliżu“ i t. d. nie powinny być zasadniczo używane, gdyż określenie naprz. „prawie w pobliżu“ albo „dość daleko“ rozumieć można rozmaicie. Również należy ostrożnie szafować słowami „na prawo“, „na lewo“, można, co prawda, powiedzieć „po lewej ręce trupa“, lecz już „na prawo od wejścia“ nie będzie określeniem ścisłym.

8) Szczególną uwagę zwracać się powinno na wszystko cokolwiek przestępca pozostawił po sobie. Zrozumiałe to jest dla każdego, często jednak przytem popełnia się błąd zasadniczy: przedmioty, pozostawione przez przestępcę uważa się za przedmioty domowe i, na odwrót, przedmioty domowe bierze się za przedmioty pozostawione przez przestępcę i uważa się za *corpus delicti*, gdyż mogą być one czasem nieznanie otoczeniu, czasem zaś rozmyślnie przez przestępcę położone, w celu omylenia władz śledczych. Na wszelki wypadek zachować trzeba wielką ostrożność.

9. Gdy się, w czasie badania przebiegu przestępstwa, uzyska pewien, określony na nie pogląd, lub wpłynie skądinąd odrębna od poprzedniej idea, to należy wszystkie zaprotokółowane na zasadzie tej nowej idei dane—sprawdzić; łatwo się wówczas przekonać, jak różnicę można najprostsze rzeczy rozumieć.

10. Nie należy zapominać nigdy, że w sprawach karnych częstokroć rzeczy najdrobniejsze, najmniej godne uwagi odgrywają najważniejszą rolę; później przychodzi na myśl nie jeden zbagatelizowany szczegół, niestety już sobie trudno dokładnie przypomnieć, naprz. jego położenie i inne okoliczności.

11. Miejsce przestępstwa, podczas przerw w pracy, powinno być konieczne strzeżone przez straż odpowiednią i to pilnie. Częste są wypadki, w których przestępcy dokonywali gruntownej przemiany w poprzednim stanie rzeczy, przyczem w psychologii każdego przestępcy nieodłączny jest pewien niepokój, zmuszający do powrotu na miejsce spełnionego przestępstwa. Psychologja ta, acz dziwna, była już powodem odkrycia wielu zbrodni.

## 2. Odnajdywanie rzeczy ukrytych.

W przedmiocie tym przyniesić mogą skuteczną pomoc pewne wskazówki specjalne. Rzecz rozumiała, że ludzie, nie pozbawieni jakiej takiej dozy chytrkości, wyszukują dla niedużych przedmiotów, jako to pieniądze, kosztowności, papiery, kryjówki nie wzbudzające podejrzeń. Jako przykład, gdzie takie przedmioty bywają ukrywane wymienimy: klatki dla ptaków, wnętrza sof i kanap, żłoby w oborach, psie budy, stare papiery, pudełka po środkach leczniczych, śmiecie, mierzwa, maszyny i t. d., fałszywy banknot znalazł się w dziurce starego klucza, drugi banknot na zewnątrz gzymsie okna, ważne papiery w pieluszkach dziecka, skradzione monety złote, w chwili wejścia żandarmów, wrzucano do garneczka z gotującą się na kuchni zupą.

Zachowując nadzwyczajną skrupulatność przy przeszukiwaniu wszelkich możliwych kątów i kącików, należy się jednak powstrzymać, aż do ostateczności, od rewizji osób, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że właśnie przy takiej rewizji czyniono najważniejsze odkrycia.

## Pamiętać trzeba:

1. W razie podejrzenia, że poszukiwane przedmioty znajdują się ukryte w ścianie — nie pozostawiać nic innego nad zbadanie ścian — powszechnie stosowanym sposobem, a mianowicie: wypukując systematycznie miejsce po miejscu.

2. Rzeczy kradzione chowane są często pod podłogą.

a) Jeżeli podłoga jest z desek, to aby się pod nią dostać, należało oczywiście wyciągnąć gwoździe, czego dokazać nie sposób, bez pozostawienia śladów obcego, lub innego instrumentu; dokładne przyjrzenie się gwoździom, wedle możliwości — przez szkło powiększające, da niezawodne wskazówki, czy niedawno jaki gwoździe był wyciągany.

b) Pod tak zwaną „posadzkę“ dostać się można jedynie, wyważywszy którą z tafl, bądź dłutem, bądź jakim innym płaskim żelaznym narzędziem, przyczem wypadnie przeciąć kant sąsiedniej tafl, wchodzącej w fugę wysadzanej lub odwrotnie. Tak rozluźniona tafla już nie będzie leżała mocno w podłodze i ugnie się zawsze pod ciężarem człowieka. Znowu badając, również przez szkło powiększające, można i w tym wypadku odnaleźć świeże ślady, jako niezawodną wskazówkę, gdzie schowano przedmiot poszukiwany.

M. G.

## Rozporządzenie Komisarza Rządu a wyrok Sądu Pokoju 12 okr.

Sąd pokoju 12 okręgu, rozpatrując sprawę Stanisławy Pękali, oskarżonej przez Komisarza 12 okręgu P. P., o obrazę posterunkowego w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych, ubocznie poruszył w tej sprawie kwestję rozporządzenia Komisarza Rządu, dotyczącego zakazu przebywania na ulicach miasta po godzinie 12-ej w nocy, w związku z przetrzymaniem Stanisławy Pękali wraz z jej 11-o letnim dzieckiem w komisariacie. Sędzia Pokoju 12 okręgu m. st. Warszawy w motywach do powyższego wyroku z dnia 9 z. m. orzekł, iż „Zaaresztowanie Pękali 25 grudnia w powołaniu się na rozporządzenie Komisarza Nadzwyczajnego było bezprawiem... i gdy nawet stać na gruncie tego, iż rozporządzenie Komisarza Nadzwyczajnego z dnia 10 stycznia obowiązuje w obecnej chwili, to policja nie miała żadnego prawa aresztować p. P. z dzieckiem, a można było tylko stwierdzić tożsamość osoby, poczem o wykroczeniu zawiadomić Komisarza Nadzwyczajnego“. W innym zaś miejscu pisze Sędzia Pokoju, iż „przetrzymanie w komisariacie jest gwałtem nad cywilizacją“ i tak zwane postanowienie obowiązujące Komisarza Rządu, na które powołuje się przedstawiciel policji, jest pozbawione wszelkiej podstawy prawnej, nie obowiązuje i wykonaniem być nie powinno.

I zdawałoby się, iż motywy te są słuszne!

Prawda, że w każdym państwie konstytucyjnym nietykalność osobista i prawa osobistej swobody są zagwarantowane przez wyraźne brzmienie ustawy. Prawda, iż w każdym państwie konstytucyjnym nikt nie może być ani zatrzymany, ani aresztowany, ani oddany pod dozór policji inaczej, jak w wypadkach przez prawo określonych i przytem po uprzednim przedstawieniu decyzji odpowiedniej władzy sądowej.

I nietykalność osobista jest świętem prawem każdego obywatela, które ma moc w normalnych warunkach życia państwowego i jest podstawową gwarancją swobody człowieka, broniącego go od bezprawnych i niesłusznych zamachów na jego wolność ze strony władz administracyjnych. Ale w każdym państwie istnieją przepisy, orzekające, iż działanie praw obowiązujących na wypadek ogłoszenia stanu wyjątkowego ma miejsce o tyle, o ile te przepisy prawa nie przeczą prawu o stanie wyjątkowym.

I tak jest w dobie obecnej. Sędzia pokoju 12-go okręgu miałby zupełną słusność, mówiąc „o krzyżujących gwałtach nad cywilizacją, przeczącym wszelkim zdobyciom współczesnej kryminologii“, z racji przetrzymania p. P. w komisariacie, gdybyśmy nie mieli w tej chwili stanu wyjątkowego i ustawy w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, na zasadzie której Rada Ministrów może upoważniać Ministra Spraw Wewnętrznych do wydawania zarządzeń wyjątkowych, ograniczających prawa obywatelskie, wykonanie których należy do miejscowej władzy administracyjnej (v, ust. z dnia 25 lipca 1919 roku). I z racji właśnie stanu wyjątkowego mamy zarządzenie wyjątkowe, ograniczające prawa obywatelskie przez zakaz swobodnego przebywania na ulicach miasta po godzinie 12-ej w nocy. Osoby zaś, które, bez specjalnego pozwolenia, przebywają po godzinie 12-ej w nocy odprowadzane do komisariatu w celu stwierdzenia tożsamości ich, poczem sprawa jest kierowana do Komisarza Nadzwyczajnego, a dziś Rządu, celem skazania danej osoby za wykroczenie przeciw temu zakazowi na grzywny.

Jest to codzienny tryb postępowania i również w ten sposób postąpiono w dniu 25 grudnia r. ub. z p. P., która za przebywanie na mieście po godzinie 12-ej w nocy została zatrzymana przez policjanta i sprowadzona do komisariatu w celu stwierdzenia tożsamości osoby i pociągnięcia do odpowiedzialności; a nie jak grozi wyrok Sądu Pokoju 12 okręgu z dnia 9 z. m. iż została pozbawiona wolności!

A już najmniej racji bytu ma ustęp w powyższym wyroku, który mówi o tem, iż „oskarżona Pękala na kilka dni przed zajęciem przybyła do Warszawy, nie znając przepisów miejscowych, wydanych w czasie utworzenia Rzeczypospolitej Polski. Nikt nieznajomością

prawa zasłaniać się nie może i co najmniej dziwnym i niezrozumiałym wydaje się motyw taki w wyroku sądowym!

I. KORAL

## Udział policji przy oskarżeniu w sądach pokoju.

1) Chociaż sądy pokoju rozpatrują tylko sprawy mniejszej wagi, to jednak z tego nie wynika, że mogą one przy rozpatrywaniu ich obejść się bez oskarżyciela, jeżeli jest nie do pomyślenia pozbawienie oskarżyciela prywatnego jego praw nawet przy rozpatrywaniu najdrobniejszych spraw w sądach pokoju, to tembardziej należy zapewnić należytą ochronę interesom Państwa, obrażanym w każdym wypadku, najdrobniejszego nawet przekroczenia obowiązujących przepisów. Autor artykułu uważa, że sąd pokoju w drobnych sprawach może dostatecznie orientować się i bez wniosku oskarżyciela, co nie jest słuszne, bo faktyczna strona drobnych spraw nieraz bywa skomplikowana i wymaga wszechstronnego i dokładnego oświetlenia, a nieobecność oskarżyciela zmuszałaby sąd do zwrócenia baczniejszej uwagi na dowody obowiązujące, to jest do przejęcia poniekąd jego roli, co jest sprzeczne z zasadami nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości.

2) Byłoby, ma się rozumieć pożądaną, aby w każdej sprawie interesu publicznego broniła osoba jaknajbardziej wykwalifikowana, w danym wypadku przedstawiciel urzędu prokuratorskiego. Ponieważ ze względu na brak dostatecznej liczby prokuratorów jest to niemożliwe obecnie, a prawdopodobnie niewykonalne i w przyszłości, trzeba zwrócić się do takiego urzędu państwowego, który, po władzach sądowych, ma największą do czynienia ze sprawami karnymi i musi znać najlepiej wszelkie obowiązujące ustawy i rozporządzenia bez względu na ich treść, to jest do policji.

3) Istotnie policjanci delegowani do sądów pokoju dla popierania oskarżenia często nie posiadają dostatecznych warunków ku temu, ale ztąd wniosek, że ich trzeba lepiej przygotować, a nie, że są zbyt leniwi i nieużyteczni.

4) Gdyby nawet policja nie miała obowiązku brania udziału w rozpatrywaniu spraw w sądzie pokoju, to pomimo to obecność tam przedstawiciela policji byłaby pożądaną, a nawet konieczną, bo dla policji jest rzeczą pierwszorzędnej wagi wiedzieć, jak sądy zapatrują się na różnorodne drobne wykroczenia, na walkę z którymi policja właściwie poświęca cały swój czas, i wyciąga z tego odpowiednie wnioski na przyszłość.

5) Przedstawiciel policji musi być obecnym również dla zbierania materiału dla ewentualnego założenia apelacji.

6) Wreszcie przy rozpatrywaniu sprawy często wychodzi na jaw niewłaściwe postępowanie funkcjonariuszów policji, sądy nie zawsze zawiadamiają o tem zwierzchność winnych. Rzeczą obecnego funkcjonariusza policji jest takie fakty notować i zawiadamiać wyższą władzę celem usunięcia zauważonych braków, jeżeli są natury ogólnej i ukaranie winnych wykroczeń w wypadkach poszczególnych.

7) W każdym razie przy instruowaniu policjantów delegowanych do popierania oskarżenia, należy zwracać im uwagę, żeby zawsze pamiętali, że w zasadzie w porównaniu z sędziami i adwokatami, są oni w najlepszym razie dyktantami-prawnikami, i dla tego nie powinni wszczynać z sędzią sporów co do komentowania przepisów prawa; jeżeli im się wydaje że sąd pogwałcił przepisy prawa, powinni zraportować o tem swojej zwierzchności. Wogóle popierający oskarżenie policjant powinien zwracać główną uwagę na faktyczną stronę sprawy, a nie na prawo, t. j., powinien wyjaśnić sędziemu, jakie specjalne znaczenie ma dane wykroczenie, czy się często zdarza, jakie rozporządzenia o niem wspominają i t. d. jednym słowem winien być nie tylko oskarżycielem, ale i rzeczoznawcą.

\*) W numerze 3 naszego pisma p. Feliks Szerwiec w artykule pod powyższym tytułem, poruszył ważną sprawę stawiania policji, jako oskarżyciela w sądach pokoju. Poniżej drukujemy nadesłane nam przez p. Ignacego Korala, insp. Gł. Kom. P. P. uwagi, stanowiące niejako dalszy ciąg i wyjaśnienia poruszonej przez p. Szerwicę kwestji.